Rok VIII

Nr. 196

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje, — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Ludwika.
Niedziela: 13 po Ziel. Św.

CHOJNICE, niedziela dnia 26. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.59 zachód 19.4
Księżyca wschód 15.40 zach 22.54

O wzmaganie się wpływów niemieckich na Pomorzu.

Pod tym nagłówkiem zamieszczają „Pielgrzym" i „Goniec Pomorski" dwa artykuły o rozpościeraniu się niemczyzny na Pomorzu. Artykuły nie minęły bez wrażenia, ponieważ odezwała się w ślad za nimi „Gazeta Grudziądzka" z artykułem „Polskość na Pomorzu jest zagrożona". Artykuły jednomyślnie przyznają, że niemczyzna się rozpościera i podają rozmaite przyczyny tego faktu.

„Pielgrzym" podaje pomiędzy innemi następujące przyczyny:

Rząd pruski świadomie na Pomorzu przemysłu nie rozwijał, ażeby ludność zniewalać do szukania zarobku w Niemczech i w ten sposób zaszczepiać w ludność kulturę niemiecką. Ale ludność miała zarobki i mogła zawsze przebiedować się jakoś przez zimę. Obecnie granice odcięły ludność od tych zarobków, a w Polsce tych zarobków brak przeciwnie nawet to co jest, zabiera ludność z innych dzielnic. Ludność pomna dawnych lepszych czasów, tęskni za nimi. Nie dziw więc — powiada korespondent „Pielgrzyma" — że kosztowne głosy polskie znalazły się na liście niemieckiej.

Rząd polski popiera politykę emigracyjną do Niemiec, niepomny, że ludność pomorska, wychowana w kulturze niemieckiej, nie nasiąkła jeszcze do tyla kulturą polską, ażeby siedmio — lub ośmiomiesięczne przebywanie w Niemczech nie miało pozostawić szkodliwego nalotu. Właśnie w tych gminach, skąd ludzie emigrują, daje się spostrzegać większe ilości głosów na Niemca. Agenci pruscy kręcili się tam i pod grozą utraty chleba emigracyjnego zniewalali wprost ludność do głosowania na Niemców.

W jakiejś pogranicznej gminie w powiecie chojnickim zwolnił właściciel Niemiec po stronie niemieckiej naszych robotników z Polski, za to, że byli na przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami". Zajście to wywołało wśród ludności wielkie wrażenie.

A teraz te dobrodziejstwa reformy rolnej w Polsce. Parceluje się majątki, niszcząc większe jednostki gospodarcze a tworzy się gospodarstwa karłowate, niezdolne do życia. Osadnikowi daje się kilkanaście lub kilkadziesiąt mórg ziemi i zostawia go się na łasce Opatrzności. Dwa tysiące zł., które mu się daje na zagospodarowanie starczą ledwie na pobudowanie lepianki. I to się nazywa parcelacja?

Przemysł w miastach pomorskich znajduje się przeważnie w ręku niemieckim. A w dodatku personal główny jest również niemiecki. Polskie siły są na stanowiskach co najwyżej podrzędnych Na majątkach ziemskich niemieckich tylko Niemcy obejmują stanowiska urzędników gospodarczych, rządców i administratorów. Tworzą się w ten sposób ośrodki niemieckie, które uzależniają od siebie lud polski i wyzyskują go dla swych wpływów politycznych, robiąc z niego na przyszłość podatny dla siebie materjał.

Urzędnicy nasi to również materjał niezadowolony. Patrzy zazdrosnem okiem na urzędników gdańskich i niemieckich zawsze sytych, pewnych siebie i dobrze odzianych. Najgorzej pod tym względem wygląda w Tczewie, Wejherowie i Kartuzach, gdzie drożyzna jest przedewszystkiem wielka, ponieważ tam ceny artykułów żywnościowych bardziej zależne są od guldena, aniżeli od polskiego złotego. Urzędnik polski, chcąc wyżyć, łata swój budżet sposobami niezawsze godnymi urzędnika polskiego, który przecież ma być filarem państwowości polskiej. Wskutek ciągłego braku gotówki szuka kredytu u Polaka, u Niemca, Żyda i co dziwne dostaje go właśnie u Niemca, stając się wkrótce jego lennikiem.

Władze robią tu ze swej strony ogromne błędy. Naprzykład z chwilą wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zorganizowano we województwie pomorskiem cztery zarządy obwodowe i to w Toruniu, Grudziądzu, Stargardzie i Kościerzynie. Po roku skasowano urzędy w Starogardzie i Kościerzynie, a starogardzki przeniesiono do Tczewa. Obecnie zniesiono i tczewski. Nie pomogły protesty, zwłaszcza z kół robotniczych. Nie zdawano sobie sprawy, że te zarządy były jednym z ośrodków, odpolszczającym północne powiaty Pomorza Dzierżąc w swem ręku cały splot spraw robotniczych, wywierały wpływ na masy robotnicze. Obecnie robotnik mając jakieś interesy, zmuszony jest dajmy na to odbyć podróż z Pucka do Torunia 250 km. Czy zaprowadzonemi oszczędnościami okupiono interes państwowy na najbardziej zagrożonym odcinku polskim jest wielkiem pytaniem.

Dalej rozmaite gospodarcze zarządzenia nie przyczyniają się do podniesienia powagi państwa, na przykład krzywdzące ziemie zachodnie przerachowanie pożyczek państwowych, nadmierne obciążenie podatkami przemysłu i rolnictwa.

Ludność wobec tego wszystkiego nie protestuje coprawda głośno, ale daje wyraz swemu niezadowoleniu przy wyborach, oddawszy znaczną ilość na Niemców, a jeżeli się system nie zmieni, to liczba tych głosów może przybrać bardzo groźne rozmiary.

„Gazeta Grudziądzka", skarży się znowu na kaganiec, którym okuto przez pewien czas na Pomorzu prasę polską, na czem sprawa polska dużo ucierpiała, skarży się dalej na brak czynności ze strony władz polskich i na brak opieki społeczeństwa ze strony rządu. O ile korespondent Pielgrzyma potępia obecny sposób reformy rolnej, tworzącej jego zdaniem skarłowaciałe gospodarstwa, o tyle znowu „Gazeta Grudz." jak się zdaje jest za energiczniejszem stosowaniem parcelacji majątków niemieckich.

Upatruje również wielkie zło w dotychczasowej rozbijackiej robocie przy wyborach.

Oto byłyby najważniejsze przyczyny, które zdaniem tych dwóch gazet hamują rozwój zdrowej myśli narodowej na Pomorzu. Jest w nich dużo, bardzo dużo prawdy, jeno że z wyjątkiem zarzutu o rozbijackiej robocie, przy wyborach, omija się sedno sprawy.

A to sedno sprawy polega na tem, że doktrynerstwo partyjne wyjaława w duszach myśl wszechpolską narodową i prowadzi tę robotę odśrodkową, która zamiast społeczeństwo zespalać we wielkich zagadnieniach państwowo - gospodarczych i kulturalnych, to je rozbija — rozbija je tu na Pomorzu we wspólnej, zgodnej walce przeciw niemczyźnie.

— — —

Cła wywozowe pomiędzy Polską a Gdańskiem.

W piątek podpisany został pomiędzy Polską a Gdańskiem protokół, dotyczący zastosowania ceł wywozowych we wykonaniu umowy z 12 sierpnia 1925 roku. Na mocy tej umowy rząd polski wprowadza sprawę ceł wywozowych w życie na przeciąg roku gospodarczego od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r.

Niemcy odrzuciły warunki sojuszników.

Na ostatniej Radzie niemieckich ministrów rozpatrywano warunki, pod jakimi sojusznicy oddaliby Niemcom rychlej Nadrenję. Stawiono im następujące warunki: 1. Niemcy wydadzą obligacje kolejowe i przemysłowe na sumę 2½ miljarda mar. 2. odrzucą zamiar połączenia się z Austrją, 3 zgodzą się na stałą międzynarodową kontrolę pasa nadreńskiego. 4. zawrą z Polską traktat handlowy i poręczą nienaruszalność jej granic, 5. zapłacą osobne odszkodowanie za szkody, wyrządzone Belgji przez najazd.

Rząd niemiecki bez dłuższych namysłów warunki te odrzucił jako ich zdaniem nie do przyjęcia. Ministrowie orzekli, że zaczekają cierpliwie aż do r. 1935, kiedy to oczyszczenie Nadrenji nastąpi na mocy traktatu wersalskiego.

Uroczystości okrzyknięcia nowego królestwa albańskiego.

Uroczystości okrzyknięcia przyszłego królestwa albańskiego są następujące: rano o 7,30 oddanie 21 strzałów armatnich. o 9,30 zebranie zgromadzenia narodowego, na które zjawią się wszyscy posłowie. Prezydent Achmed Zogu odczyta na niem orędzie, w którem przedstawi zasady swej polityki. Głównemi zasadami jego przyszłej polityki będą: szanowanie dotychczasowych umów ze wszystkiemi narodami sąsiedniemi i dążenie do stworzenia z Albanji nowoczesnego państwa przez popieranie przemysłu i rolnictwa. Przyszły król złoży przysięgę na ręce dostojników katolickiego, prawosławnego i mahometańskiego kościoła.

Rozdźwięki w Jugosławji.

Pomiędzy Chorwatami a Serbami zatarg się rozszerza. Obecnie przyłączyło się do obozu chorwackiego nawet stronnictwo słoweńskie, do którego zalicza się obecny prezes ministrów, Koroszec, który jest księdzem katolickim, tak że Chorwaci rozporządzają obecnie 3 stronnictwami.

W stolicy Słoweńców Lublanie odbyło się w czwartek zebranie przywódców wszystkich trzech stronnictw, w którem następca Radicza dr. Maczek podkreślił, że obecnie nawet Słoweńcy przyłączają się do przeciwników rządu, chociaż ich przywódca jest w rządzie. Przyjęto rezolucję, w której pomiędzy innemi postanowiono utworzyć komitet wykonawczy, złożony z wszystkich 3 stronnictw, który w najbliższym czasie ma powziąć szereg uchwał zasadniczych i programowych.

Z Białogrodu zaś donoszą równocześnie, że rząd postanowił wytoczyć przywódcom chorwackim postępowanie karne za zdradę stanu.

A gdzie są nasi przeciwnicy przymusu religijnego?

Centralna partja komunistyczna w Polsce wydała okólnik w sprawie zwalczania okólnika ministra, nakazującego w szkołach naszych przymus religijny. Otóż w tym okólniku napisano, że w bolszewji istnieje przymus wychowywania młodych obywateli sowieckich w zasadach ateistycznych czyli pogańskich i to we wszystkich szkołach rosyjskich, powszechnych, średnich i wyższych. Władze sowieckie postanowiły organizować również specjalne muzea dla zbierania wszystkiego, co mogłoby ludzi odstręczać od religji. Kina otrzymały również nakaz popierania filmów bezreligijnych.

O tem wszystkiem milczą u nas ci wszyscy, którzy w przymusie religijnym upatrują gwałt, zadawany duszy nauczyciela i dziecka.

A tak — po tu chodzi o przymus ku wychowaniu dziecka po Bożemu w religji katolickiej, tam chodzi o przymus antyreligijny. Taka to sprawiedliwość naszych „Ogniskowców".

WAŻNE WIADOMOŚCI

Marszałek Piłsudski w Rumunji.

Z Rumunji donoszą, że marszałek Piłsudski przebywa tam obecnie w miejscowości Targowiszte. Tam mają odbywać się rozmowy z miarodajnymi rumuńskimi politykami w sprawie obrony Rumunji, Polski i całej Małej Ententy. Chodzi głównie o wzmocnienie sojuszu, istniejącego pomiędzy Polską a Rumunją. Również i rumuński minister spraw zagranicznych Argetoiaune odbędzie z marsz. Piłsudskim konferencję.

Zakaz przywozu mąki żytniej i pszenicy utrzymany do końca b. r.

Obowiązujący od kilku miesięcy zakaz przywozu mąki żytniej i pszenicy z zagranicy wygasa z dniem 31 bm. Wobec tego jednak, że tegoroczne zbiory zboża chlebowego w Polsce pokryją w zupełności potrzeby w kraju, rząd postanowił zakaz ten przedłużyć do końca roku. Zahamowanie zbędnego dowozu wpłynie dodatnio na bilans handlowy w Polsce.

Straszny wypadek w Głodowie pod Skarszewami.

Wściekły pies właściciela Strehlke pokąsał wszystkie 12 krów, 4-letniego synka, służącą i pastuszka 4 krowy niebawem zdechły. Pokąsane osoby poddano badaniu lekarskiemu.

Niemcy w Lidze Narodów.

Piątkowa niemiecka rada ministrów rozstrzygnęła, że minister Stresemann nie pojedzie wcale do Genewy Na posiedzeniu Rady Ligi będzie go za stępował podsekretarz Stanu Schubert, zaś na peł nem posiedzeniu Ligi sam kanclerz Müller.

Min. Stresemann chory.

Minister Stresemann zamierza bezpośrednio po podpisaniu paktu Kelloga w Paryżu wybrać się na dłuższą kurację prawdopodobnie do Egiptu.

Wypadek jak z „Italią".

Przed kilku dniami wyruszyło dwóch szwedzkich lotników w podróż zamorską ku odwiecznym lodom. Słuchy o lotnikach zaginęły. Ratunkowe wycieczki nie znajdowały żadnych śladów po zaginionych. I oto nadchodzi wiadomość, że pewien hiszpański właściciel aparatu radjowego w Toledo ogłasza, iż przez 10 minut rozmawiał z tymi lotnikami. Według jego sprawozdania musieli lotnicy wylądować na małej wysepce o kilometr na północ od Nowej Ziemi. Donosili, że są cali i zdrowi jeno że z żywnością mają skąpo. Proszą o przyspieszenie ratunku. Wobec tego postanowiono urządzić osobną służbę wywiadowczą dla zbadania ich miejsca pobytu.

Według dalszych wiadomości przejął jakiś radjoamator w Chicago wiadomość, że lotnicy szwedzcy zmuszeni byli spuścić się w niedzielę z powodu braku dopływu oliwy.

Krwawe starcia komunistów z policją w Rydze.

Setki rannych.

W Rydze na Łotwie w środę wieczorem przyszło do gwałtownych starć ulicznych między członkami niezawisłej partji socjalistycznej i policją, w czasie których rannych zostało setki robotników i policjantów. Niepokoje trwać mają na dal. Przyczyną rozruchów było zarządzenie rządu, rozwiązujące lewicowe związki zawodowe. Równocześnie w wielu fabrykach i w porcie proklamowany został strajk. Policja dokonała licznych aresztowań.

Oszustwo na miljardy.

W Bukareszcie wykryto oszustwo, wskutek którego rząd rumuński poniósł 5 miljardów lejów straty. Wykazało się, że od 5 lat wydawano koncesje na pola naftowe, oszukując na tem rząd na zawrotną sumę 5 miljardów lejów. Z pośród 11 aresztowanych 6 jest posłami i senatorami, a nawet wicemarszałkami Senatu i Sejmu rumuńskiego. Sprawę całą starano się pierwotnie zataić, ale gdy po trzechletnich daremnych zabiegach umarł w szpitalu dla obłąkanych prokurator Petrescu, który wskutek intryg, robionych w tej sprawie wpadł w rozstrój nerwowy, sprawa nabrała szerokiego rozgłosu.

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Persji.

Cała prowincja perska Chorasan nawiedzona została w nocy na czwartek olbrzymiem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło wielkie spustoszenie.

Według skąpo nadchodzących wiadomości, stwierdzono dotychczas śmierć 18 osób, przy wielkiej liczbie rannych.

Skutki braku paszy.

Wobec ogromnego braku paszy w całej Austrji zwołał ks. Seipel organizacje rolnicze na d. 29 b. m. na konferencję, celem naradzenia się nad sposobami, które okazałyby się koniecznemi, by rolnicy austrjaccy nie wyzbywali się bydła. Prawdopodobnie wzmoże się wywóz z Polski do Austrji.

Przed wielkiem dziełem.

Do portu francuskiego „Le Havre" zawinął w piątek rano o 3,30 parowiec amerykański „Il de France", wiozący sekretarza stanu p. Kelloga. Sekretarz wysiadł na ląd o 7 godz. witany na francu skiej ziemi przez władze wojskowe i cywilne. Mer, to jest burmistrz miasta wręczył sekretarzowi złote pióro, którem podpiszą się państwa pod antywojenny pakt w Paryżu Mer w swem powitalnem przemówieniu oświadczył, że układ antywojenny jest spełnieniem obietnicy, danej wojownikom z wielkiej wojny, że walczą, ażeby udowodnić spustoszeniami, wyrządzonemi przez wojnę, iż takowa powinna być skasowaną. O 7,45 godz. odjechał Kellog i towarzysz jego Mackensie King w dalszą drogę do Paryża.

Gazety francuskie witają przedstawicieli państw, mających podpisać pakt antywojenny z nadzwyczajną radością. Oświadczają one, że ów pakt antywojenny jest zapowiedzią na drodze do powszechnego pokoju na świecie.

Przy tej okazji największą uwagę zwraca na siebie obecność ministra Stresemanna. Gazety francuskie nadmieniają że niepodobieństwem jest wprost pomyśleć ażeby obecnie Niemcy po podpisaniu tego paktu dążyły jeszcze do otwartej wojny i że obecnie uczynią wszystko, ażeby zadowolić Europę. Dodają też gazety, że Stresemann i Niemcy postarają się o to, ażeby rozwiązać sprawę Nadrenji w ten sposób, że zapłacą i uregulują swe długi i że dadzą odpowiednie rękojmie w tym kierunku, by Europa mogła uwierzyć, iż niema więcej spornych spraw.

Gazety francuskie podnoszą, że z okazji zjazdu tak wielkiej ilości znakomitych polityków ze wszystkich części świata w Paryżu zostaną prawdopodobnie omawiane rozmaite sprawy, które mają być poruszane na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów. Ale to jest pewnem, że sprawy Nadrenji wobec nieobecności ministra Chamberlaina w Lidze Narodów nie będą na obecnej sesji Rady Ligi Narodów poruszane. Sprawa ta może być poruszaną dopiero wówczas, gdy Niemcy przedłożą swe wnioski, które wnieść przyrzekli, ale czego dotąd nie wykonali.

Porządek ceremonij przy podpisywaniu paktu antywojennego jest następujący:

W sobotę o godz. 2-giej po południu przyjazd Stresemanna, oraz równocześnie angielskiego podsekretarza stanu, lorda Cushendum. Kellog złoży w sobotę kilka wizyt oficjalnych, a poseł amerykański w Paryżu wyda na jego cześć wielkie przyjęcie.

W niedzielę obiad wydany przez Kelloga dla ministrów upełnomocnionych do podpisania paktu.

W poniedziałek po południu wreszcie uroczyste podpisanie paktu w historycznej sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych, w której w roku 1919 odbyła się konferencja pokojowa.

We wtorek wydaje prezydent republiki Doumergue śniadanie w Rambouillet dla ministrów podpisujących pakt. Popołudniu odbędzie się przyjęcie w ratuszu.

W środę opuszcza Kellog Paryż.

Państwa podpisywać będą pakt prawdopodobnie podług francuskiego alfabetu. Wedle tego pierwsze podpisałyby Niemcy, bo Niemcy nazywają się po francusku „Allemagne".

P a r y ż. Sekretarz stanu p. Kellog i prezes ministrów z Kanady przybyli do Paryża w piątek o 10.15 przed południem.

W Paryżu czynią wielkie przygotowania nad dekoracją budynków rządowych i prywatnych, które w dniu podpisania paktu będą iluminowane

W piątek po południu złożył sekretarz stanu wizytę ministrowi Briandowi.

Prezes kanadyjskich ministrów Mackenzie King pozostanie kilka dni w Paryżu dla utworzenia w Paryżu poselstwa Kanady.

B e r l i n. Gazety berlińskie donoszą, że nazajutrz po podpisaniu paktu Kelloga przez 14 państw, przedłożą posłowie amerykańscy rządom 43 dalszych państw wniosek o podpisaniu umowy antywojennej, nawet Rosji,- z tą tylko różnicą, że Rosji wniosku tego nie stawi poseł amerykański, lecz poseł francuski.

P a r y ż. Sekretarz Stanu Kellog złożył ministrowi Briandowi wizytę, która trwała trzy kwadranse.

Wykolejenie pociągu z Gdańska do Warszawy.

Pod stacją Konojad niedaleko Brodnicy wykoleił się w piątek rano pociąg pośpieszny, jadący z Gdańska przez Jabłonowo do Warszawy. 3 wagony wyleciały ze szyn, przyczem 16 osób, mniej lub więcej ranionych zostało. Wskutek zatarasowania drogi pospóźniały się wszelkie dalsze pociągi. Nieszczęście wydarzyło się wskutek najechania pociągu przez pociąg drugi.

W pociągu tym jechał minister Kwiatkowski ale nic mu się nie stało, bo siedział w przednich przedziałach. Rannych odstawiono do szpitala w Brodnicy.

SPRAWY POLSKIE.

NA SAMEJ LITWIE ZACZYNAJĄ SIĘ BURZYĆ PRZECIW WALDEMARASOWI.

Nawet wśród pewnego odłamu narodu litewskiego zaczyna się pomruk przeciw obecnej antypolskiej polityce Waldemarasa. Gazeta ludowych socjalistów „Lietuvos Zinios" powiada, że nie wolno rządowi litewskiemu lekceważyć tego, że cała Europa jest wobec niego wrogo usposobiona. Nawet Niemcy i Rosja, przychylne Litwie radzą jej pogodzić się z Polską. Litwa będąc sama, nie mogłaby długo prowadzić wojny z Polską. Ani Niemcy, ani sowiety nie sprzeciwiałyby się, gdyby Polska zajęła nawet całą Litwę. Czy Litwa jest z Wilnem, czy bez Wilna, to dla naszych sąsiadów jest sprawą drugorzędną. W tych warunkach nie można się od Ligi Narodów pomocy spodziewać. Rząd litewski powinien zatem swą dotychczasową politykę zakończyć.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY WIEDZĄ, JAK W POLSCE TRAWA ROŚNIE.

Do „Vorwärtsu" napisał jakiś dwunożny wyżeł z Polski, że w Polsce istnieje jakieś tajne, ale równocześnie urzędowe biuro polityczne, które za jmuje się sprawą, coby w Polsce zrobić należało na wypadek, gdyby marszałka Piłsudskiego nie było. Otóż do tej tajnej rady w owem politycznem biurze mają należeć pułkownik Słowek, przywódca part. rząd. min. Świtalski, gen. Dreszer pułkow nik Beck, poseł Kościałkowski, generał Rydz - Śmigły oraz gen. Sosnkowski.

Otóż po dłuższem zastanowieniu się stanęło na tem, że największe wpływy po marszałku Piłsudskim posiada w Polsce gen. Sikorski, ale ponieważ pochodzi on z przeciwnego obozu politycznego, przeto nie może być następcą marszałka bo całą jego robotę by popsuł. Należy zatem wobec tego zabezpieczać sobie wypełnienie poli tycznego testamentu marszałka Piłsudskiego w ten sposób, ażeby organizować zawczasu wszelkie siły, oddane marszałkowi, a zatem Strzelców, związek legjonistów i dążyć do utworzenia silnej partji Piłsudczyków na wzór włoskiej partji faszystowskiej.

Dalej opowiada korespondent „Vorwärtsu" że grupa pp. Becka, Sławka i Śmigłego opowiedziała się za silną ręką w polityce zagranicznej, gdy tymczasem gen. Sosnkowski jest za polityką umiarkowania i pokojowego współżycia z Niemcami i Rosją.

Cała ta wiadomość jest oczywiście zmyślona przynajmniej co do egzystencji jakiegoś tam biura politycznego. Również zmyśloną jest wiadomość, — jakoby w Polsce była jakaś partja, któraby miała ochotę prowadzić z Niemcami lub Rosją politykę silnej ręki, a więc w danym wypadku wojnę. To są rzeczy w tym celu zmyślone, ażeby Polsce szkodzić.

RZĄD POSTANOWIŁ OTOCZYĆ OPIEKĄ MLECZARSTWO.

Rząd a przedewszystkiem Państwowy Bank Rolny postanowił starać się wszelkiemi siłami o rozbudowę i nowoczesny postęp mleczarstwa. Bank Rolny będzie na ten cel udzielał długoterminowych pożyczek. Kredyty będą udzielane na budowę niezbędnych pomieszczeń mleczarnian. a wreszcie na zakup maszyn i narzędzi mleczarskich. Spółdzielnie, ubiegające się o kredyty, muszą należeć do związku rewizyjnego i do związku handlowego, przez który winny zbywać swą produkcję.

ZBIORY PASZY SĄ BARDZO SŁABE.

Paszy w tym roku będzie stosunkowo mało, gdyż zbiory siana pierwszego pokosu zarówno z łąk naturalnych jak i sztucznych są bardzo niskie. Przeciętna wydajność siana z hektara wynosi dla całej Polski: z łąk polnych — 17,4kwintali, z nizinnych — 17,7 q, meljorowanych — 25,6 q. i siana koniczynowego — 21,3 q.

W stosunku do średniego zbioru stanowi to: dla łąk polnych 83 proc., nizinnych 84 proc. meljorowanych 82 proc. i dla koniczyny zaledwie 63 proc.

Szczególny zły urodzaj dały łąki meljorowane.

Z różnych rejonów państwa, w stosunku do średniego zbioru najwięcej obronną ręką wyszły województwa stanisławowskie i tarnopolskie, a także częściowo wołyńskie. Najgorzej przed stawia się wojew.: krakowskie, lubelskie, pomorskie i częściowo poznańskie. Koniczyny najwięcej ucierpiały w nowogródzkiem i białostockiem.

Sytuację może nieco poprawić drugi pokos siana, jednakże o uzyskaniu poziomu normalnego trudno mówić. Stwierdzić jednak należy, że zebrane w tym roku siano jest dużej pożywnej wartości, co w dużym stopniu pozwoli na jego oszczędne używanie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

OJCIEC ŚW. PRZECIW PRÓŻNOŚCI ŚWIATOWEJ.

W konsystorjalnej sali Watykanu zostały w dniu 15 b. m. uroczyście ogłoszone dekrety o cnotach bł. Frasinetti, włoskiej założycielki zakonu SS. św. Doroty i bł. Konrada z Bawarji, kapucyna. Na uroczystości byli obecni: Papież, kardynałowie Frühwirth i Verde, poseł bawarski przy Watykanie i liczni delegaci zakonu kapucynów i zakonu SS. św. Doroty.

Po odczytaniu dekretu Ojciec św. wygłosił przemówienie, sławiąc cnoty obojga błogosławionych i przypominając, że błog. Konrad porzucił bogactwo i dom swój, aby poświęcić się surowemu życiu zakonnika, co winno być przykładem dla tych, którzy ubiegają się o bogactwa i dostatki. Kobiety winne brać przykład z bł. Frasinetti. Kobieta dziś w pożałowaniu godny sposób robi z siebie widowisko, które napawa troską. Wydaje się bowiem, że chciałaby ona zapomnieć zupełnie o wstydliwości, tym cennym darze Boga. Napełnia to serce Ojca św. bólem. Próżność, przesłaniająca wszelką myśl o dobru, owładnęła nawet już i te kobiety, które zapewniają, że chcą być katolickiemi kobietami.

Ojciec św. zakończył napomnieniem, by kobiety brały wzór ze skromności bł. Frasinetti. —

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 25 sierpnia 1928 r.

— **Dyrekcja Kolei Państwowych** zawiadamia, że dnia 24 sierpnia 1928 r. o godz. 2,20 na stacji Konojady (szlak Iłowo — Grudziądz — Chojnice) w przejeżdżającym pociągu pospiesznym Nr. 602 wykoleiły się trzy końcowe wagony z których jeden uderzył w parowóz stojącego na sąsiednim torze pociągu osobowego Nr. 623.

Parowóz od pociągu Nr. 623 i trzy wagony (wykolejone) z pociągu Nr. 602 zostały uszkodzone.

Straty materjalne wynoszą w przybliżeniu 16.000 zł.

Piętnastu podróżnych odniosło lekkie obrażenia cielesne.

Pomocy lekarskiej przez lekarza kolejowego udzielono rannym na miejscu wypadku, poczem udali się oni w dalszą podróż.

Przerwa w ruchu trwała od godz. 2,30 do 4.20. Pociąg 602 doznał 152, a pociąg Nr. 623 — 220 minut opóźnienia.

Przyczyny wypadku narazie nie ustalono, lecz przypuszczalnie wypadek powstał z powodu przełożenia zwrotnicy pod pociągiem.

Dochodzenia są w toku.

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych.
Czarnowski.

— **Mamy w Chojnicach nowy przyrost żydowski.** Kłócono się przed kilku dniami o osobę Żyda Eislera z miasta Łodzi, tak że nawet policja musiała zaprowadzić porządek, a tymczasem skończyło się na tem, że Żyd jest jednak górą i interes po Niemcu p. Korth obejmie. Narazie coprawda nazywa się, że ma on tam być tylko kierownikiem, ale już to samo podpada, że p. Korth sprowadza sobie na kierownika Żyda z Łodzi, jakby tu w Chojnicach nie znalazł odpowiedniej siły chrześcijańskiej. W piątek o 10 godzinie przed południem zajechał przed skład p. Kortha wózek p. Cyry z „majątkiem" p. Eislera i wyładował to wszystko w składzie p. Kortha.

Na co trzeba było zatem robić tyle hałasu, kiedy jednak z góry wiedziano, że Żyd do interesu p. Kortha się dostanie. Dla czego to p. Antkowiak zgodził się na taki stan rzeczy?

— **Do ujemnych objawów** w naszem mieście zalicza się ten, że się widuje w wieczorowych godzinach rowerzystów jadących z szaloną szybkością bez przepisanej lampki do rowerów. Nawet zdarza się bardzo często że się widzi ludzi na motocyklach bez oświetlenia. Czyż tu nie łatwo o nieszczęśliwy wypadek? Bardzo dużo zażaleń słyszy się pod tym adresem.

— **Jeszcze sprawa naszych autobusów.** Chociaż przed niedługim czasem czytaliśmy bardzo trafną uwagę w „Dzienniku Pomorskim" co do przeciążenia autobusów, któ re to przeładowanie naraża na niebezpieczeństwo pasażerów, nic się jednakże dotychczas na lepsze nie zmieniło a skargi zainteresowanych ludzi są coraz częstsze. Dzisiaj znowu służymy radą, która może znajdzie posłuch i będzie w czyn prowadzona. Otóż czyżby się nie znalazł przedsiębiorca, któryby samochodem ciężarowym jeździł na linji Chojnice — Brzeźno i wszelkie towary transportował w tamtejsze strony? Przypuszczamy, że miałby powodzenie. (u)

— **Tajemnicza sprawa.** Jakaś dziewczyna z Wojska powiła tu w Chojnicach przy ulicy Dworcowej nieślubne dziecko, które jakoby nieżywe przyszło na świat. Postanowiono przeprowadzić sekcję zwłok i stwierdzono, że dziecko przyszło na świat żywe, że zachodzi tu więc jakiś tajemniczy wypadek. Matkę, o ile zostanie jej udowodnioną gwałtowna śmierć dziecka, nie minie zasłużona kara.

— **Kradzież lub żart.** Wczoraj wieczorem niejakiemu p. H. L. z Chojnic skradziono w Nowej Ameryce gumowe rączki i teczkę z kluczami z roweru z któremi p. H. L. do Nowej Ameryki przyjechał. Okazało się że sprawcą tej kradzieży był Bernard Günther z Nowej Ameryki, który te rzeczy potrzebował albo chciał sobie z p. H. L. zakpić. Zresztą policja wyświetli tę sprawę i nauczy B. G. jak ma się zachować wobec cudzej własności.

— **W sprawie kradzieży u. p. Cieplińskiego.** Dotąd policja śledcza nie wpadła jeszcze na ślady złodzieji, którzy wtargnęli kilka dni temu do składu p. Józefa Cieplińskiego przy placu św. Jerzego. Złodzieje włamali się przez górną część okna od podwórza. Niełatwo im to poszło, ponieważ jeden z nich pozostawił ślady w kuble ze szarem mydłem, które stało przy oknie. Wpadł widocznie do niego głową nadół i wymył się niem bez wody. Ilość skradzionego towaru nie dała się dotąd stwierdzić, zaś w rozbitej kasie niewiele im wpadło do ręki. Policja zdołała uchwycić ślady palcy rzezimieszka i być może, że takowe naprowadzą ją na ślad złodzieja. Pan Józef Ciepliński, pouczony doświadczeniem, kazał okratować okno, tak że obecnie niełatwo będzie przedostać się do wnętrza składu.

— **Odstawioną została** dziś do Kocborowa umysłowo chora Helena Kubacka. Nieszczęśliwa ta kobieta jest z zawodu nauczycielką. Pochodzi ze Złotowskiego i liczy około 30 lat. Zbiegła, jak poprzednio donosiliśmy, ze szpitala, ale ją niebawem ujęto.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Poseł polski Patek wyjechał w piątek z Moskwy do Warszawy.

—o—

Prezes Rady ministrów p. Bartel, powraca z wywczasów i w nadchodzącą sobotę obejmie urzędowanie.

—o—

W zbankrutowanem mieście niemieckiem St. Ingbert aresztowano w związku z miljonowem okradzeniem kasy miejskiej dalszych oszustów.

—o—

Na parowcu z Południowej Ameryki zaczadziło się w Baltimore w Stanach Zjednoczonych, dokąd parowiec przybił, 7 pasażerów, o których nie wiedziano.

—o—

Jugosławja postanowiła nie sprzeciwiać się okrzyknięciu Prezydenta Achmed Zogu królem albańskim.

W mieście Annaburg w Niemczech udusiła żona robotnika w nieobecności męża troje dzieci a następnie się powiesiła.

—o—

Znany lotnik Maddalena, który pierwszy odkrył na lodzie grupę Nobilego, przybył parowcem ze Spitzbergen do Bergen w Szwecji, skąd samolotem udaje się w dalszą podróż do Włoch.

—o—

Książę Wied. który był swego czasu księciem Albanji i został przez nich wypędzony, zaprotestował przeciw mianowaniu Achmed Zogu królem.

—o—

Partja komunistyczna zamierza w środę domagać się na swym kongresie w Berlinie przeprowadzenia w narodzie niemieckim plebiscytu w sprawie budujących się pancerników i ten plebiscyt prawdopodobnie przeprowadzi.

Straszne nieszczęście kolejowe. 21 zabitych. 151 rannych.

W Nowym Jorku wykoleił się pociąg kolei podziemnej, przyczem 21 osób zostało zabitych, 151 rannych. Wysoka liczba rannych polega na tem, że 8 wagon został wskutek strasznego wstrząsu przepołowiony.

Wyprawa do bieguna południowego.

Z Nowego Jorku donoszą, że znany zdobywca bieguna północnego i zwycięzcy lotu przez Atlantyk Byrd wyrusza w sobotę na wyprawę do bieguna południowego. Ekspedycja jego jest złożoną z 31 osób. Na razie wyruszą wszyscy parowcem do Nowej Zelandji, a stamtąd we wrześniu uda się Byrd w dalszą drogę do bieguna południowego.

Z WOJEWÓDZTWA.

Wiele. (Kółko śpiewackie w Dąbrowie.) Miłą rozrywką dla tutejszego kółka śpiewackiego „Cecylja" była wycieczka do Dąbrowy. Na zaproszenie dziedziców państwa Langów, którzy są protektorami tegoż kółka, wyruszono w niedzielę po nieszporach, pod przewodnictwem prezesa, ks. wik. Grabańskiego. Przed dworem w bardzo serdecznych słowach powitał przybyłych dziedzic p. Lange. Po wspólnej kawce w ogrodzie zwiedzono wspaniały park. Następnie śpiewy, gry towarzyskie i inne urozmaicenia w obecności 5-ciu księży uprzyjemniały wesołe chwile. Po spożyciu kolacji, przy świetle lamp i dźwiękach mandolin i gramofonu bawiono się mile do późnego wieczoru. Prezes, ks. Grabański dziękując państwu Lange za tak gościnne przyjęcie kółka śpiewackiego, podniósł wielkie zasługi ich poniesione około rozwoju towarzystwa śpiewu, wznosząc okrzyk na ich cześć. Państwo Langowie przyrzekli nadal popierać śpiew, który nietylko podnosi i uszlachetnia naszą młodzież, ale przyczynia się do uświetnienia naszych nabożeństw i uroczystości kościelnych

Towarzystwo, zachęcone tym dowodem uznania do nowej pracy wraca pod przewodnictwem swego ks. prezesa do domu, czując wdzięczność dla tych, którzy szlachetne cele i dążenia młodzieży tak popierają. Cześć im za to! (f)

Główczewice, powiat chojnicki. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.) Kilkakrotnie czytało się w gazecie o Tow. Powstańców i Wojaków w Główczewicach i to przeważnie o pracy, o zebraniach i o przygotowaniu tegoż Towarzystwa. Tym razem chcę się podzielić z kochanymi czytelnikami z wiadomością o uroczystości jaką obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków w Główczewicach. W dniu 19 b. m. obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru. W poprzedzający dzień zebrali się Wojacy i Powstańcy przed oberżą dr. Słomińskiego, w celu odpowiednich przygotowań na przyjęcie gości. W tym celu wybudowali 6 bram triumfalnych z partjotycznemi napisami. O godz. 8-mej wieczorem odbył się capstrzyk potem generalna próba. Zaś w niedzielę o 5 rano odbyła się pobudka. Po pobudce dr. prezes udał się furmanką do Łubni na dworzec w celu powitania gości, delegacyj i dr. Kom. okręgowego p. Zarzeckiego. O godzinie 9 odbyła się zbiórka, składanie raportu i odmarsz do kościoła parafjalnego w Leśnie. O godzinie 10.15 rozpoczęło się nabożeństwo. Przed nabożeństwem dokonał ks. Kitzermann, Proboszcz z Leśna aktu poświęcenia. Chrzestnymi tego sztandaru byli pp. Trzebiatowscy z Orlika i p. Kiedrowscy z Główczewic. Podczas nabożeństwa śpiewał chór główczewski z dr. dyrygentem. Za wzorowe przepśiewanie kilka pieśni religijnych należy się podziękowanie dr. dyrygentowi p. Drzewickiemu i całemu chórowi. Po nabożeństwie odbyła się zbiórka i odmarsz do Główczewic. Podczas podróży tam dotąd i z powrotem koncertowała kapela wojacka. W Główczewicach przed domem dr. Słomińskiego wygłosił dr. komendant okręgowy przemowę, w której pod kreślił działalność naszego Towarzystwa, ofiarność poszczególnych dr. i że placówka Główczewice jedna z najmłodszych zdobyła w tak krótkim czasie sobie sztandar. Potem odbyło się wręczenie sztandaru Towarzystwu, przysięgą i defilada przed nowym sztandarem. Na uroczystości tej był p. Starosta zastąpiony przez wójta pana Główczewskiego z Lamka. Przybyły tylko dwie delegacje ze sztandarami i to Sokół Łubnia i Tow. Powstańców i Wojaków Chojnice. Cześć im! Zaś placówka Leśno brała gremjalnie udział w nabożeństwie. Wskutek tak słabego udziału zadziwił się ogromnie dr Kom. okręgowy. Dziwiła się także i nasza placówka i niejeden dr. myślał sobie, że nasza placówka została upośledzoną. Ale nie wina tu poszczególnych placówek, tylko niepogody bo deszcz przez cały dzień lał jak z cebra. Następnie odbył się wspólny obiad żołnierski na sali dr. Słomińskiego. Nad wieczorem się trochę wypogodziło to też bawiono się w ogrodzie. Wieczorem zostało przedstawienie pod tytułem „Orlęta" odegrane. Następnie bawiono się przy dźwiękach kapeli wojackiej aż do późnej nocy. (o)

Starogard. W Pączewie spaliło się gospodarstwo p. Jana Bielińskiego. Pożar spalił wszystko tak budynki jak i żniwo z wyjątkiem pszenicy. Pożar wznieciły dzieci, podpaliwszy stóg żyta.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.88 2/5
Franki francuskie (100)	34,69
Franki szwajcarskie (100)	170,10
Funty angielskie (1 f.)	43.10
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry italskie (100 lirów)	46,44
5 proc. pożyczka dolar.	91,50
6 proc. 19 19/20	85,00
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,14
Złoty (100 złotych)	57,74
Przekazy na Warszawę („)	57,72
100 marek rentowych	122,666
1funt	25,01

RUCH w TOWARZYSTWACH.

WYŚCIGI PŁYWACKIE. W niedzielę 26-tego o 4-tej po południu odbędą się w Charzykowie wyścigi pływackie. O liczny udział uprasza się.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ urządza w poniedziałek dnia 27 bm. wycieczkę do Męcikała. Odjazd o godz. 8,30 przed poł. autobusem. Powrót pociągiem o godz. 8 wieczorem. Zbiórka o godz. 8,15 na dziedzińcu szkoły powszechnej. Koszty wynoszą 75 groszy. Sprawie służ. Zarząd.

ZEBRANIE WSTĘPNE MIŁOŚNIKÓW SPORTU w celu założenia klubu tennisowego zaprasza się do lokalu p. Engla na sobotę 25 bm. o 8 godz. wieczorem.

KAT. STOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ. Dziś w piątek o godz. 8 zbiórka w sprawie wycieczki. Sprawie służ. Zarząd.

Z. U. K. W poniedziałek dnia 27 sierpnia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie się Zebranie miesięczne tut. koła. Na porządku dziennym, omówienie kwestji zabawowej i inne sprawy. O liczny udział członków prosi. Zarząd.

TOW. GIM. SOKÓŁ. Odtąd odbędą się regularnie ćwiczenia na zlot sokolstwa pomorskiego w Poznaniu dla oddziału męskiego co wtorek i czwartek od godz. 8.15, dla oddziału żeńskiego w środę i piątek od godz. 8.15 wieczorem

Członków ćwiczących wzywa się do stawienia się w komplecie. Zarząd.

TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO. Następne zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero w środę, dnia 29 sierpnia rb. Zarząd.

ZEBRANIE akuszerek odbędzie sie we wtorek 28 bm. o10 godzinie przed południem u p. Jażdżewskiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o jak najliczniejszy udział. Pomiędzy innemi będzie na porządku dziennym referat koleżanki z Poznania. Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Ogłoszenie.

Terminy publicznej sprzedaży trawy II. kośby z państwowych łąk meljoracyjnych w Tucholskich borach odbędą się:

A. **Dla dzielnicy kanału Rytel i Czerskastruga** w poniedziałek dnia 3. września 28 r. o godz. 12.45 w oberży p. Pozorskiego w Rytlu.

B. **Dla dzielnicy Barłogi i Bachmaty** we wtorek dnia 4. września 28 r. o godz. 8 w zagrodzie urzędnika w Barłogach.

C. **Dla dzielnicy Bielskastruga i Zielonałąka** w środę dnia 5. września 28 r. o godz. 8 w zagrodzie urzędnika w Bielskiejstrudze.

D. **Dla dzielnicy Kociagóra i Cegielnia** w czwartek dnia 6. września 28 r. o godz. 8 w zagrodzie urzędnika w Podlesiu.

E. **Dla dzielnicy Brand i Kamionna** w piątek dnia 7. września 28 r. o godz. 8 w zagrodzie urzędnika w Podlesiu.

F. **Dla dzielnicy Polana** w sobotę dnia 8. września 28 r. o godz. 9 w zagrodzie urzędnika w Polanie.

G. **Dla dzielnicy Mościska** w poniedziałek dnia 10. września 28 r. o godz. 9 w oberży p. Brzezińskiego w Czersku.

H. **Dla dzielnicy Rosocha** we wtorek dnia 11 września 28 r. o godz. 9 w zagrodzie urzędnika w Rososze 1781

Zarząd Łąk Państwowych

B. Majewski.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 382 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Lubnia. (Pożar wagonu z całem mieniem kolejarza p. Janikowskiego się spalił.) Kolejarz p. Janikowski został przeniesiony na równourzędne stanowisko do Pelplina. W ubiegłą sobotę załadował też całe swoje meble i całe swoje mienie do wagonu. Przez całą niedzielę wagon z meblami stał na dworcu w Lubni. Aż tu w poniedziałek przedstawił się oczom wstrząsający widok. Mianowicie wszystkie meble wraz z innym dobytkiem były spalone. Drewniane części wagonu były także spalone. Jest to szkoda dla p. Janikowskiego niemała, gdy jako niższy urzędnik pobierając tak małą pensję, nie może sobie na dużo pozwolić, a cóż dopiero pocznie teraz. (o)

Tuchola. (Program uroczystości Zlotu i Święta Przysposobienia Wojskowego w Tucholi pow. tucholskiego.) Sobota, 15-go września 1928 r. godz. 11,30. Zawody strzeleckie. 4.00 Zawody lekkoatletyczne eliminacyjne jednostkowe: 1. Bieg 100 mtr. 2. Skok w dal. 3. Rzut granatem, 4. Skok wzwyż. 5. Rzut kulą. 17.00. Bieg na przełaj 4,200 mtr. 20.00 Capstrzyk miejscowych Towarzystw z orkiestrą.

Niedziela, 16-go września 1928 r. godz. 9,30 Zbiórka wszystkich Towarzystw Przysposobienia Wojskowego na nabożeństwo (Plac Zamkowy) 10.00 Msza polowa na boisku. 11,15 Poświęcenie strzelnicy 11,30 Przegląd Towarzystw Przysposobienia Wojskowego na boisku i przemowa. Defilada, 14.00 Zbiórka Towarzystw P. W. na Placu Zamkowym i wymarsz na boisko. 15.15 Lekcja i pokazy gimnastyczne Seminarjum, 15.40 Pokazowe ćwiczenia „Sokoła“. 16.00 Finały lekkoatletyczne: Bieg na 800 mtr, skok wdal dla pań, bieg na 60 mtr. dla pań. 16,30 Zawody Seminarjum, 17.00 Wręczenie nagród. 18 — 19 Koncert orkiestry na Rynku, 21.00 Zabawa taneczna w „Browarze“.

Więcbork. (Nieszczęśliwy wypadek.) W ubiegły poniedziałek wydarzył się na dworcu nieszczęśliwy wypadek. Firma Dobrowolski w Więcborku zatrudniała kilku robotników przy wyładowywaniu drzewa długiego z wagonu. Przez nieostrożność spadł kawał drzewa i przygniótł robotnika Młodzika tak dotkliwie, że tenże już podczas transportu do szpitala zmarł.

Starogard. (Skazanie oszusta.) Izba Skarbowa w Grudziądzu otrzymała poufne informacje, że naczelnik Kasy Skarbowej w Starogardzie p. Piotrowski prowadzi wystawne życie. Według tych informacyj naczelnik wyjeżdżał często do Sopot, gdzie przegrywał dużo pieniędzy.

Na skutek tych doniesień przybył do Starogardu naczelnik Urzędu Skarbowego p. Berger. Przeprowadzona rewizja wykazała brak 6,500 zł. które przywłaszczył sobie niesumienny urzędnik.

Przeprowadzona przez Sąd Okręgowy w Starogardzie rozprawa wykazała cały szereg smutnych momentów z życia lekkomyślnego urzędnika.

Starszy przodownik Żak, oraz płatniczy kawiarni Grand zeznali, że oskarżony prowadził rozwiązłe życie. Piotrowski był stałym bywalcem w knajpach, gdzie fundował swym znajomym i przyjaciółkom z półświatka.

W czasie rozprawy oskarżony utrzymywał, że chwilowo od skarbu zapożyczone pieniądze obracał na kurację swej żony chorej na gruźlicę.

Świadkowie jednak zeznali co innego.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał amatora skarbowych pieniędzy na 1 rok i sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Sumin, pow. Starogard. (Włamania do plebanji) dokonali niewyśledzeni dotąd sprawcy w nocy z niedzieli na poniedziałek 20 bm. zabierając różne rzeczy wartości 500 zł. Szajka posługiwała się gazami odurzającemi, gdyż śpiąca służba, pomimo słyszenia szmerów — nie mogła się obudzić.

Wąbrzeźno. (Zagroda w płomieniach.) W dniu 18 br. około godziny 9-tej wybuchł pożar w zagrodzie p. Władysława Sochackiego w Myśliwcu. Spalił się całkowicie dom mieszkalny i stodoła z tegorocznem żytem i t. d. Pożar powstał w domu mieszkalnym a wskutek dość silnego wiatru rzucił się na opodal stojącą stodołę, z której pozostały tylko zgliszcza. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest dotąd ustalona. Oprócz domu mieszkalnego i stodoły, spaliły się jeszcze niektóre rzeczy, jak n. p. suknie trzewiki, pierzyna, których nie zdążono już wynieść. Przy ratowaniu dobytku, jedna z córek p. Sochackiego zraniła się w prawą rękę. Około godziny jedenastej t. j. w dwie godziny po wybuchu pożaru, pozostały tylko dopalające zgliszcza. Była obawa, że ogień przerzuci się na sąsiednie zabudowania, gdyż w czasie pożaru był dość silny wiatr. Na miejsce pożaru przybyła również straż pożarna z Wąbrzeźna. Straty, jeśli się obliczy zbiór z żniw, są dość wielkie, jednak że p. Sochacki ubezpieczony jest na cztery budynki na łączną sumę około jedenaście tysięcy złotych.

Chełmno, w wiosce kolonizacyjnej Obory pod Gorzuchowem, zaginęła jak już pisaliśmy w nocy dnia 1 bm. córka majętnego kolonisty 18-letnia Olga Schuh. Krytycznej nocy padły w pobliżu S. tajemnicze strzały, które zaalarmowały cały dom; przebudzona Olga ofiarowała się przywołać pomoc od najbliższego sąsiada, kolonisty Tobera, i wybiegła na podwórze, a Schuh przygotował się tymczasem do zbrojnego odparcia pierwszego ataku złoczyńców, którzy jednak się nie zjawili. Oczekiwana pomoc również nie przybyła, ponieważ Olga w ciemnościach nocy w tajemniczy sposób zaginęła. Wieść o jej zniknięciu rozniosła się z błyskawiczną szybkością i wywołała zrozumiałą sensację w całej okolicy. Przypuszczano ogólnie, że napastnicy uprowadzili młodą dziewczynę. Stroskany ojciec najbogatszy rolnik wsi, ogłosił po kilku dniach daremnego szukania zaginionej w prasie pomorskiej i gdańskiej utratę dziecka, wyznaczając 10.000 zł. nagrody za wykrycie domniemanej zbrodni.

Mieszkańcy Obór jeszcze nieochłonęli z pod przygnębiającego wrażenia, wywołanego przez tajemnicze zniknięcie dziewczyny, a tu, w kilka dni później, poruszyła całą gminę nowa podobna wieść: u Taberów zaginął bez śladu ich 20-letni syn, który, o czem jego rodzice nie wiedzieli, był wielbicielem 18-letniej, pełnej temperamentu Olgi. Gdy jednak stwierdzono, że razem z młodzieńcem zaginął m. in. rzeczami rower Tabera, nie trudno już było o rozwiązanie całej tajemnicy, która zaprzątała umysły mieszkańców.

Niedługo też potem odnaleziono ślad zaginionych i to w pewnej fabryce w Toruniu, w której przyjęli pracę. Nie czując się tu bezpieczni, udali się po kilka dniach potajemnie do b. Kongresówki, zacierając ponownie ślad za sobą. Przyjąwszy pracę przy żniwach, zamieszkali razem u pewnego gospodarza i byłoby narazie wszystko w porządku, gdyby T. nie był wrócił do Torunia po zaległe zasługi za pracę we fabryce. Tu go przytrzymano i dano wiadomość do Obór.

Taber i Olga wrócili niebawem na łono stroskanych rodziców. Jak się wykazało, młody T. ma skować napad na dom Schuha w porozumieniu z Olgą, którą przez kilka dni ukrywał na strychu stajni w której przed trzema laty ocalał, podczas gdy w nieobecności rodziców czworo jego rodzeństwa w mieszkaniu zamordowanych zostało.

Sprawa dramatycznego uprowadzenia Olgi będzie miała dla awanturniczego młodzieńca niemiły koniec niemniej dla skompromitowanej rodziny Sch., gdy po nagrodę 10.000 zł. zgłoszą się ci którzy zaginioną córkę wyśledzili.

Czarze, pow. chełmiński. (W obronie nauki religji w szkole.) W niedzielę, 19 sierpnia br. po głównem nabożeństwie — sala parafjalna w Czarzu napełniła się publicznością z parafji Czarze i okolicy; po odśpiewaniu jednej zwrotki „Kto się w opiekę“ wybrano na przewodniczącego p. Piotra Raczkowskiego z Czemlęwa i kilku ławników.

Referat wygłosił ks. proboszcz Świeczkowski poczem uchwalono w podniosłym nastroju jednogłośnie rezolucje, podobne do uchwalonych rezolucyj w Pelplinie.

Nowe Dobra, pow. chełmiński. (W polskie ręce przeszło w tych dniach gospodarstwo rolnika Dreiera, który sprzedał go p. Wardzińskiemu, właścicielowi drogerji z Chełmna. Cegielnię p. Fruchta z Chełmna częściowo rozebraną, nabył wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarcze mi listowy p. Piasecki.

Pomieczyno. W naszym, przed kilku laty wybudowanym kościele parafjalnym w Pomieczynie mieliśmy dla wszystkich katolików uroczystą chwilę, bo w tymże kościele już trzeci raz cegodnego nasz ks. proboszcz Bork w uroczystsej procesji ze szkoły w Pomieczynie wprowadził 60 dzieci na szych z pieśnią „Kto się w opiekę“ na przyjęcie do pierwszej Komunji św. przed ołtarz, witając je w przemówieniu uroczystem słowami: „Cóż oddam Panu w zamian za wszystko, co dla mnie uczynił“? wskazując na zabiegi, wspólne temu celowi, rodziców, szkoły i Kościoła zalecając odmówienia jednego „Zdrowaś Maryjo“ za tych, którzy wspólnie ku temu celowi pracowali i życząc, by z tej młodzieży wyrośli dobrzy obywatele dla Państwa i dla Kościoła katolickiego, dobrzy wyznawcy wiary katolickiej. Po skończonej ceremonji odprowadzono dzieci do plebanji na kawę. Tam obdarzono je na pamiątkę obrazami. My rodzice z naczej strony dziękujemy pp nauczycielom za ich zabiegi w szkole w tym kierunku, szczególnie zaś wielebnemu księdzu proboszczowi za trudy i mozoły w przygotowaniu naszej dziatwy do przyjęcia pierwszej Komunji świętej oraz za troskliwe starania około budowy kościoła naszego mimo różnych przykrości i trudności, jakie w tym kierunku go spotykają. Mamy nadzieję w Bogu, że jak łódź na wodzie lub strzał w powietrzu dzieciń prędko przelecą, tak i nasze cierpienia także prędko miną ku radości wszystkich. Parafjanin

Gdynia. (P. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował rybakom buty.) W ubiegłym miesiącu odbyło się w Gdyni losowanie skór na 30 par butów rybackich (t. zw. trzy czwarte powyżej kolan) pomiędzy rybaków wsi: Jastarni i Boru.

Był to dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Morski Urząd Rybacki sporządził spis rybaków po jednym z każdego samodzielnego gospodarstwa rybackiego wymienionych wiosek. Uprawnionych do wzięcia udziału w losowaniu było 186 osób.

Kartki z nazwiskami przystępujących do losowania zostały wsypane do jednego pudełka, a taka sama ilość kartek z których 30 oznaczone były kolejnemi numerami — umieszczono w drugiem pudełku. Losowania dokonywały dwie dziewczynki wyciągając równocześnie po jednym bilecie z każdego pudełka.

Po ukończeniu losowania obdarowani wznosili długie okrzyki na cześć Prezydenta Mościckiego.

Chełmża. (Nieszczęśliwy wypadek) Czternastoletni syn właściciela majątku w Witkowie p. dr. Kosińskiego bawił się wczoraj po południu na podwórzu z bronią. Przez nieodpowiednie obchodzenie się z nią padł strzał, który zbiegiem okoliczności trafił w brzuch dziecko pewnego robotnika tegoż majątku stojącego w pewnej odległości raniąc je znacznie. Właściciel majątku natychmiast gorliwie i starannie zaopiekował się nieszczęśliwem dzieckiem umieszczając je w tut. lecznicy. Jest nadzieja utrzymania dziecka przy życiu. Nie dawajcie dzieciom broni! Policja przedsięwzięła energiczne dochodzenia w tej smutnej sprawie.

Lebcz, pow. morski. W niedzielę 12 bm. odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. Wieś była przyozdobiona chorągwiami i bramami triumfalnemi. Na stacji kolejowej powitano przybyłych gości, poczem z muzyką odmaszerowano do szkoły, dokąd przybyły też towarzystwa z bliższej okolicy, tj. z Gnieżdżewa, Wielkiej Wsi, Starzyna i Strzelna. Ks. prob. Pronobis ze Swarzewa odprawił Mszę św., poczem pięknie przemówiwszy, dokonał aktu poświęcenia. Po złożeniu przysięgi składano życzenia i gwoździe pamiątkowe oraz urządzono defiladę. Nakoniec odbył się wspólny obiad.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Strachy na warowni.) W Starołęce znajdują się opuszczone przez wojsko warownie. Omszone ponure mury ich już z daleka czynią jakieś niesamowite wrażenie. Nawet ząb czasu nie może nadkruszyć potężnej budowy tych wojennych bastjonów.

W warowniach tych mieszkają od kilku miesięcy podoficerowie rezerwy, którzy musieli opuścić swoje mieszkania w koszarach. W starych fortach oczywiście warunki „mieszkaniowe“ urągają wszelkim pojęciom ludzkim. Ciemne, tchnące wilgocią lochy już z natury zdają się stanowić tło do „nadziemskich zjawisk“. Jeden z lokatorów warowni opowiada nam, że od kilku dni po długich korytarzach fortu błąkała się widmo pruskie go grenadjera w mundurze i z karabinem na ramieniu. Kiedy o północy wybija godzina duchów, w mrokach nocy widać pono wyraźnie błysk guzików od munduru, słychać miarowe stukanie butów. Duch - grenadjer chodzi od drzwi do drzwi, kołacze i puka, wzbudzając wszędzie grozę i lęk. Duch „wypędził“ już kilka lokatorów fortu, którzy ze strachu nocują u swych krewnych, aby uniknąć spotkania z duchem.

Historyjka o duchu pruskiego grenadjera ma swoje podłoże w prawdziwem rzekomo zdarzeniu, które przed wojną miało się rozegrać w forcie w Starołęce. Oto podczas pełnienia służby wartowniczej zastrzelił się tam wystrzałem z karabinu pewien grenadjer pruski.

Leżajsk. (300-letni jubileusz świątyni.) W roku bieżącym upływa 300 lat od wzniesienia wspaniałej świątyni w Leżajsku w lesie, gdzie według legendy trzykrotnie objawiła się N. M. Panna. Znajdujący się w świątyni obraz Matki Boskiej Leżajskiej, cudami słynący, jeszcze w roku 1752 koronowany, ściąga stale rzesze pątników z całej Polski, a nawet z Rusi i odległej Litwy.

Dnia 8 września odbędzie się w Leżajsku uroczysty obchód jubileuszowy. Uroczystości rozpoczną się wielką misją ludową, która trwać będzie od czwartku wieczorem dnia 30 sierpnia do piątku rano 7 września. Po skończonej misji odbędzie się na podstawie dekretu papieskiego uroczystość podniesienia obecnego kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku do godności i znaczenia bazyliki Najświętszej Marji Panny. W sobotę dnia 8 września odbędą się uroczyste nabożeństwa, oraz procesja z cudownym obrazem Matki Boskiej.

Zakon OO. Bernardynów w Leżajsku uzyskał od ministerstwa kolei zniżkę kolejową 33 proc. dla wszystkich, udających się do Leżajska, w czasie od 30 sierpnia do 10 września.

Lublin. (Świętokradztwo.) Dnia 20 bm. do katedry lubelskiej zakradli się złodzieje, którzy prawdopodobnie weszli do kościoła, kiedy jeszcze brama nie była zamknięta i tam pozostali, ukrywszy się w niewidocznem miejscu i przeczekali do nocy, poczem włamali się do zakrystji, gdzie rozbili jedną z szaf, zawierającej monstrancje i inne sprzęty kościelne. Łupem złodziei padły złoty kielich, własność prywatna ks. Kotyłły. Reszty sprzętów złodzieje nie tknęli. Jak ustalono, zbrodniarze plądrowali po kościele, ale nic więcej nie zrabowali. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia świętokradców.

Z wędrówek po Polsce.

Zmartwychwstała tradycja Wawelu.

Zamek Królewski w Krakowie będzie stałą siedzibą, doroczną Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak donosiły ost tn'o p'sma krajowe, Prezydent Rzeczypospolitej p. Ignacy Mościcki postanowił corocznie urzędować po kilka tygodni poza stolicą, a więc w Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Każde z tych trzech miast, posiadających stosowne rezydencje będzie przez pewien okres w ciągu roku stolicą Polski, tak jak stolicą jest obecnie Poznań, skąd Pan Prezydent odbywa wycieczki po całej zachodniej Polsce, stykając się wszędzie z ludnością, wysłuchując jej życzeń i żalów i załatwiając na miejscu wszelkie sprawy państwowe.

Tak samo przyjdzie więc czas, kiedy Pan Prezydent zamieszka dłuższy czas w Krakowie, w przesławnej rezydencji królewskiej Jagiellonów. Kraków, dawna stolica Polski przynajmniej częściowo powróci do starej tradycji, a odnawiający się w szybkiem tempie Zamek Królewski na Wawelu będzie odtąd nietylko pamiątką przeszłości, ale żywą rezydencją Prezydenta dzisiejszej Rzeczypospolitej Polski.

Z tej okazji warto zastanowić się nad pytaniem jak się przedstawia w obecnym stanie Zamek Królewski na Wawelu i czy gotów on jest na gościnne przyjęcie Głowy Państwa.

Przedewszystkiem nie od rzeczy będzie porównać nasz prastary Wawel z innemi rezydencjami królewskiemi. Nasz Zamek Królewski w Krakowie nie podobny jest do żadnej z tych rezydencji, począwszy już na Zimowym Pałacu Romanowów w Petersburgu, a skończywszy na madryckiej rezydencji hiszpańskich Burbonów. Tam na obczyźnie rezydencje monarsze cechuje przedewszystkiem przepych i blask. Składają się na nie: marmur lub barwne brokaty, jako okład iny ścian, błyszczące złote listwy i rzeźby, migające tysiącem iskier kryształy świeczników, wreszcie przeważnie różnobarwne efektowne wazy i figury porcelanowe.

Na Wawelu tego wszystkiego nie ma i nigdy nie było.

Nic w tem zresztą dziwnego niema. Hofburg, Wersal czy jakakolwiek inna zagraniczna rezydencja monarsza kształtowały, się i stroiły bez wyjątku w okresie, rozpoczynającym się barokiem, a przez rokoko zdążającym do empire'u i na nim przeważnie się kończącym. Stąd tyle w tych pałacach błyskotek i kokieterji, tyle lekkości i zbytku, tyle barw i gibkich linij.

W czasie, kiedy wspomniane pałace zaczęły się kształtować, nasz Zamek Królewski rozpoczął właśnie smutną epokę z początku zaniedbania, później upadku, nie rzadko z rozmyślnem barbarzyńskiem niszczeniem połączonego.

Nadrobić niejako ten czas dzisiaj byłoby nietylko zapóźno i nietylko trudno, a może i niepodobieństwem, lecz ponadto byłoby przedewszystkiem sfałszowaniem charakteru Zamku, wprowadzeniem rażących dysejarmonji pomiędzy murami a wewnętrznem urządzeniem.

Dlatego też przy odbudowie Zamku Królewskiego na Wawelu starano się zachować jego historyczny charakter z XVI wieku, jako lepsze odzwierciadlenie współczesnego ducha, niż byłby nim przepych Ludwika XVI-go lub błyskotliwość naszego „Króla Stasia“. A zresztą Wawel musiał być odbudowany i urządzony wewnętrznie w dawnym duchu i stylu, aby świadczył po wszystkie czasy o najświetniejszym okresie potęgi polskiej o niezapomnianym, pełnym nieśmiertelnej chwały Wieku Złotym.

Tak więc świeżo odnowione komnaty wawelskie mają ściany na razie — o ile widoczne — białe, chociaż ich wapienna pokrywa z biegiem czasu, nawet szybko się spatynuje. Sciany pokryte są zresztą bezcennej wartości arasami i gobelinami o treści zaczerpniętej z biblji, [illegible] wyjętej z bajek i naszej historji, z pasami i barwach odpowiedniostosowanych.

Meble, które dzisiaj w tych salach i komnat ch stoją, to ciężkie szafy gdańskie, poważne skrzynie, tu i ówdzie tylko jakiś garnitur mebli z XVIII wieku. Świeczniki stare, cynowe lub bronzowe, a światła stosunkowo nie wiele. Jeżeli więc tam u obcych rezydencje monarsze działają przepychem i blaskiem w dosłownem i przenośnem znaczeniu, to na Wawelu wszystko tchnie dostojnością i powagą. Porozwieszane na ścianach obrazy, prawie wszystkie ciemne i poważne, potęgują jeszcze to wrażenie.

Tak więc najgodniejszą rezydencją dla Prezydenta Rzeczypospolitej będzie ze wszystkich rezydencyj polskich Zamek Królewski na Wawelu, przebudzony z ciężkiego snu niewoli i w godną ustrojony szatę. Daj Boże, aby ze zmartwychwstaniem tradycji i właściwego przeznaczenia komnat wawelskich, zmartwychwstała również w nowej postaci ta glorja złota w naszych dziejach, ta nieśmiertelna epoka rozkwitu naszego za czasów Zygmuntowskich.

L. Wik.

Czy wiecie że...

Całe ubranie modnej kobiety w roku 1625 ważyło około 40 funtów.

*

W miejscowości Saint Cloud we Francji jest 10.000 ludzi, zajętych wyłącznie wyrabianiem krótkich fajeczek z drzewa, rosnącego w południowej Europie.

Król angielski posiada zbiór marek pocztowych różnych państw, ceniony na 4 i pół miljona złotych.

*

Na 1 kilo miodu musi 2.000 pszczół pracować przez trzy tygodnie.

*

Laska jako przedmiot mody pojawiła się dopiero w 17-tym wieku. Król francuski Henryk VI był pierwszym panującym, który używał wykwintnego kija spacerowego.

*

Krew stanowi w organiźmie 13-tą część ogólnej wagi człowieka, a więc u dorosłego powinno być 5—7 kg krwi. Przez komórki sercowe przelewa się w ciągu 1 minuty od 4—5 litrów krwi, po jedzeniu zaś 7 litrów.

*

Stany Zjednoczone posiadają 500 tysięcy kilometrów torów kolejowych i pod tym względem zajmują pierwsze miejsce na świecie. Potem idzie Kanada, a w dalszych szeregach Rosja, Niemcy i Francja.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Jak lekarz ożywił zmarłego.

Lekarzowi duńskiemu dr. Jakóbowi Nardenhoftowi udało się przywrócić do życia za pomocą zastrzyknięcia adrenaliny pewnego 80-letniego starca, który umarł na skutek operacji.

Starzec ten nie umarł z powodu uwiądu starczego, tylko na skutek choroby jakiegoś wewnętrznego organu, który miał być w drodze operacyjnej usunięty. Zdaje się jednak, że nie zniósł narkozy i umarł w ciągu operacji na udar serca. Smierć została absolutnie stwierdzoną. Oddech, serce i puls nie były już słyszalne. Wówczas lekarz duński zastrzyknął zmarłemu adrealinę do serca i w tejże samej chwili podjęło ono swoją czynność.

Fakt ten wywołał w całej Danji łatwo zrozumiałą sensację. Rozmaici bardzo poważni lekarze zawezwani w tej sprawie oświadczyli, że w przyszłości będzie możliwem przywołać zmarłe osoby do życia, o ile śmierć ich nie nastąpi z powodów uniemożliwiających dalsze życie tak np. uwiąd starczy, lub uszkodzenie najżywotniejszych organów.

Powrót do pogaństwa.

W tych dniach w Estonji na wyspie Ezel miał miejsce wypadek, który bardzo przypomniał czasy pogańskie. Grupa włościan, dobrze podniecona, zacząwszy mówić o długiej, dżdżystej pogodzie, postanowiła ostatecznie przebłagać boga słońca. W tym celu zdecydowano się złożyć bogowi w ofierze — żywego człowieka, pewnego robotnika.

Na skrzyżowaniu dróg, o północy naniesiono suchych gałęzi i drzew i urządzono ognisko. Ofiarę związano i podniesiono nad niem. Następnie zapalono ogni ko i ogień ofiarny na cześć boga-słońca zaczął się rozpalać.

Przywiązany chłop długo krzyczał i rzucał się lecz bałwochwalcy ezelscy nie zwracali na to żadnej uwagi. Jednak ofiarze udało się zwolnić ze sznurów i zbiec, gdyż pijani nie mogli go ścigać.

Są jeszcze mężczyźni, którzy umieją kochać.

Pani Hawschke, 70-letnia żona strażaka, zamieszkała na przedmieściu Weidling w Wiedniu, wiodła ciężki żywot wraz ze swym mężem i wnukiem, cierpiąc skrajny niedostatek. Nagle pewnego pięknego poranku otrzymała ona niespodziewany dosnę wieść, iż dawny jej przyjaciel, zmarły w Ameryce, zapisał jej majątek w kwocie 1250000 dolarów.

Wspaniały ten spadek ma swoją romantyczną genezę. Oto 70-letnia dziś staruszka Hawschke była swojego czasu zaręczona ze zmarłym obecnie w Ameryce miljonerem, który w młodości był w Wiedniu skromnym urzędnikiem bankowym. Mając niskie dochody, nie mógł narzeczonej zaślubić, opuścił ją i udał się do Ameryki, aby tam spróbować szczęścia i zdobyć majątek.

Przez długie lata narzeczona nie miała żadnych wieści od wybrańca swego serca. Straciwszy wreszcie wszelką nadzieję zaślubienia ukochanego, dziewczyna wyszła z czasem za mąż bez miłości za strażaka. Nie zaznała z nim nigdy szczęścia, musiała prytem ciężką pracą dopomagać swemu mężowi w zdobyciu chleba codziennego. Aż oto teraz, znalazłszy się u schyłku dni, otrzymała nagle olbrzymi spadek od swego dawnego narzeczonego, który widocznie do końca życia nie zapomniał o wybrance swej młodości.

Nawet w dzisiejszych ciężkich czasach istnieją zatem mężczyźni, umiejący kochać przez całe życie jedną kobietę.

Król w tramwaju.

Korespondent sztokholmski jednego z pism niemieckich opowiada, że kiedy szedł przez ulice Sztokholmu do towarzysza jego skinął uprzejmie wysokiswy pan. Towarzysz skłonił się aż do ziemi. Był to bowiem król, który go tak uprzejmie przywitał, poczem skoczył na platformę tramwaju i czytał gazetę. Król Gustaw nie otacza się ceremonjałem idzie między lud, otoczony maj statem szacunku. Król Gustaw całem swojem zachowaniem, które każdy ma okazję śledzić, daje przykład uczciwego i porządnego życia swoim obywatelom, którzy nie dla godności królewskiej, ale dla tych jego zalet cenią go i szanują. Król szwedzki nietylko kieruje w elką polityką swojego państwa, ale troszczy się też o sprawy narodu. Pisma szwedzkie uważają, że od czasu jego rządów nie ma korupcji wśród urzędników. Pewien młody drogerzysta powiada owemu dziennikarzowi, że grywa często w tenisa z królem, ku wielkiemu niezadowoleniu swojego szefa, z królem, który wolałby, żeby pilnował interesu, niż grał ze „starszym panem“.

ROZMAITOŚCI.

Liga rodzin obdarzonych licznem potomstwem w Belgji.

Do Ligi tej należy obecnie około 70 tysięcy rodzin, zgrupowanych w 57 sekcjach regjonalnych i w tysiącu lokalnych. Przyrost członków w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy wyniósł 14,000. Liga, do której mogą należeć rodziny, mające conajmniej czworo dzieci, rozwija niezwykle pożyteczną działalność społeczną, walcząc z nędzą mieszkaniową i starają się o przyznawanie i wydawanie zapomóg dla rodzin. Uzyskała ona dla swoich członków specjalne zniżki na kolejach a i to także, że przy ustanawianiu podatków dochodowych państwo bierze pod uwagę ilość dzieci w rodzinach. Podobną akcję prowadzi teraz w sprawie obniżenia podatków od nieruchomości.

Przed dwoma laty Liga otworzyła fundusz stypendjalny, na który składają się darowizny, zapisy, subwencje państwowe i ewentualne pożyczki. W ubiegłym roku subwencje państwowe wynosiły 500.000 franków. Z funduszu tego Liga udziela swym członkom bezprocentowych pożyczek na kształcenie uzdolnionych dzieci. W roku 1927-28 udzielono 788 pożyczek na ogólną sumę 1.078.170 franków. Wiele zakładów naukowych wychowankom, których rodziny należą do Ligi, z pewniło zmniejszenie opłat.

RZECZY WESOŁE.

„Mężom wstęp wzbroniony“.

Podróżny który zatrzyma się we wsi Sylvan Grove, w żyznym pszenicznym stanie Illinois w Ameryce Północnej, zdziwi się, widząc u wejścia do owej miejscowości dwie tablice z następującemi napisami: „Psom wstęp wzbroniony“ i „Mężom wstęp wzbroniony“.

50 młodych żon bogatych farmerów postanowiło sobie mianowicie urządzić w tej wsi „raj bez Adama“. Chcą one przepędzać wakacje spokojne, wolne od trosk gospodarskich i utarczek z mężczyznami.

Wobec tego postanowiły niedopuścić małżonków do miejscowości, w której używają wywczasów.

W wejściu do tego raju nie stanął wprawdzie żaden anioł z ognistym mieczem, ale za to widnieje tablica z napisem: „mężom wstęp wzbroniony“.